

# Jerzy Sieklucki, Henryk Szczurek

---

## O technice biurowej w zespołach adwokackich : uwag kilka

---

Palestra 20/7(223), 55-60

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O technice biurowej w zespołach adwokackich (uwag kilka)

*Autorzy, kierując Zespołem Adwokackim wytypowanym uchwałą Rady Adwokackiej w Katowicach do wprowadzenia urządzeń technicznych mających unowocześnić i ułatwić pracę adwokatów, dzielą się uwagami opartymi na rozważaniu przydatności urządzeń i możliwości ich nabycia.*

Legitymację do poruszenia tego tematu na łamach „Palestry” w szerszym nieco aspekcie, niż czynią to komunikaty o odpowiednich uchwałach NRA (patrz uchwała Plenum NRA z 11 listopada 1973 r. w sprawie zespołów adwokackich, „Palestra” nr 1 z 1974 r., str. 93), daje nam to, że w związku z tymi uchwałami Zespół nasz został wytypowany jako jeden z dwóch „doświadczalnych” Zespołów Izby katowickiej, którym wypadło przecierać nowe ścieżki w tym zakresie.

W najszerszym ujęciu, zastrzegając się przed zarzutem szerzenia nieszczerzej propagandy, uważamy, że pojawienie się tego problemu jako zadania do realizacji na najbliższą przyszłość jest wydarzeniem o dużym znaczeniu. Problem ten doceniło Ministerstwo Sprawiedliwości, czego wyrazem jest pismo okólne Ministra Sprawiedliwości z dnia 9.VIII.1974 r. OIO 133/13/73, zalecające sądom, by umożliwiły zespołom adwokackim zainstalowanie w budynkach sądowych kserografów dla sporządzania odbitek z akt sądowych oraz by nie czyniły przeszkód w korzystaniu na salach sądowych z urządzeń służących do utrwalenia dźwięku (magnetofonów). Wydaje się nam, że nie chodzi tu o ambicję doganiania pod względem technicznym tego, co nowoczesna technika może dać i rzeczywiście daje ludziom tzw. zawodów intelektualnych. Z pewnością wiele czasu upłynie, zanim dorównamy pod tym względem naszym kolegom z krajów technicznie nas wyprzedzających. Niemniej jednak zanotować należy w kronikach ważny moment, że zespoły adwokackie, zaopatrzone z grubsza w to, „na czym się siedzi” i „przy czym się pracuje”, mogą już podjąć starania, by jedyne jak dotąd urządzenie — zresztą nie zastąpione — jakim był i jest „długopis”, uzupełnić innymi, które pozwolą wielokrotnie jego wydajność i często go zastąpić. A zwłaszcza zaoszczędzić czasu, jak dotąd jakże przeładowanego czynnościami koniecznymi, ale prymitywnymi i pracochłonnymi, a uzyskaną porcję czasu poświęcić na większą „konsumpcję” lektury zawodowej, na staranniejsze, zarówno co do treści jak i formy, opracowanie zagadnień, z którymi występujemy na zewnątrz, na samokontrolę naszych wystąpień retorycznych, na szkolenie się tak indywidualne jak i zespołowe, wreszcie — co jest również bardzo istotne w naszym zawodzie nie oszczędzającym nam napięć i stresów — na odpoczynek.

Nie sposób pominąć jeszcze i tego aspektu „technizacji” pracy w zespołach adwokackich, który polega na tym, że korzystanie ze wspólnych urządzeń — oczywiście przy odpowiednim zorganizowaniu czasu, kolejności i warunków korzystania — powinno się stać jeszcze jednym z elementów umacniających świadomość „wspólnoty” zespołowej i korzyści, jakim ta forma organizacji zawodu przeważa nad każdą inną formą.

Jak wszystkie tendencje „nowatorskie” również i ta znajduje i znajdzie swoich zwolenników, ale, co trzeba śmiało powiedzieć, także i przeciwników, a w najlepszym razie sceptyków, przywiązanych do swego tradycyjnego sposobu pracy. Nie brak i im argumentów.

Zdaniem naszym ta różnica poglądów (pomijając fakty zupełnie indywidualnego nawyku) wskazuje na to, że zagadnienia tego nie należy traktować formalnie. Realizując słuszną i mającą przynieść wiele pozytywnych skutków myśl, trzeba poszczególnym zespołom adwokackim pozostawić pełną swobodę inicjatywy i realizacji zamierzeń w tym względzie, i to bez względu na to, w jakim stopniu miałyby one być realizowane ze środków własnych zespołu bądź z dotacji rad wojewódzkich lub Naczelnej Rady Adwokackiej (zawsze jednak przy pewnej, uprzedniej i następnej kontroli).

Warunki środowiskowe, w jakich pracujemy, wytyczają kierunek i granice realizacji zamierzeń. Inaczej bowiem kwestia ta przedstawia się w ośrodkach, w których działa wiele zespołów, a inaczej tam, gdzie jest tylko jeden zespół. Liczba członków zespołu, liczba prowadzonych przez zespół spraw, warunki lokalowe, umieszczenie lokalu zespołu w gmachu sądu lub poza gmachem, skoncentrowanie zespołów w jednym budynku lub rozproszenie w mieście — wszystko to są czynniki determinujące program zamierzeń. Innym z kolei czynnikiem — to możliwości, a raczej trudności w nabyciu poszczególnych urządzeń. Niestety, ogólnie zapotrzebowanie na biurowe urządzenia techniczne jest znacznie większe niż możliwości jego zaspokojenia. Stwierdzić trzeba, że wiele urządzeń produkuje się w kraju. Niektóre z nich można nabyć przy stosunkowo niewielkich formalnościach. Inne, bardzo przydatne w naszej praktyce zawodowej, nawet produkowane w kraju, są do nabycia jedynie przez te instytucje, które dysponują limitem dewizowym lub limitem złotych dewizowych (urządzenia produkowane w zasadzie na eksport). Wielu bardzo przydatnych w naszej praktyce zawodowej urządzeń nie produkuje się u nas. Możliwość nabycia tych ostatnich jest, praktycznie mówiąc, znikoma. Mogą być nabyte jedynie okazyjnie, i to z reguły po wygórowanych cenach. Większość urządzeń ze względu na ich „deficytowy” w stosunku do zapotrzebowania charakter podlega reglamentacji. Ich nabycie uzależnione jest od uzyskania talonu od tzw. „dystrybutora”. O talon taki starać się może tylko jednostka naczelna figurująca w rozdzielniku. Oto warunki, które czynią, że zagadnienie wprowadzenia nowoczesnej techniki biurowej w zespołach staje się zagadnieniem nieprostym, niełatwym i nieszybkim w realizacji.

Ograniczając się już do płaszczyzny ściśle praktycznej, musimy się zastrzec przeciw temu, że nasze doświadczenia w małym tylko zakresie opierają się na już zrealizowanych udogodnieniach. W pozostałej części opieramy je na przeprowadzonym „rozpoznananiu” zarówno u producentów i dystrybutorów w kraju, jak i (przez indywidualne koneksje) za granicą, w szczególności u naszych czechosłowackich sąsiadów. Dysponujemy znaczną ilością prospektów, które dają nam przegląd postępu technicznego w tej dziedzinie, ale z drugiej strony wprowadzają w kompleks przekonania o nierealności programów maksimum. Ograniczamy się zatem do programu minimum, tj. takiego, jaki przedstawiliśmy naszej Radzie Adwokackiej na jej polecenie z chwilą zawiadomienia nas o wyróżniającym wytypowaniu naszego Zespołu.

Być może, ogarnie kogoś zdziwienie, dlaczego taki właśnie Zespół jak nasz został potraktowany jak „doświadczalny”, i to w województwie katowickim (obecnie: w województwie bielsko-bialskim), oddalony od centrum największego zagęszczenia przemysłu i ludności, jedyny Zespół w stosunkowo niewielkim mieście. Oto kilka danych o tym Zespole i jego środowisku w chwili obecnej.

Zespół nasz liczy 11 członków-adwokatów, dwóch aplikantów i trzy półnoetatowe pracownice kancelaryjne. Spośród spraw — 30% to sprawy karne, a 70% — sprawy cywilne i inne. Obrót roczny do 1.400.000 zł. Rejon rolniczo-przemysłowy. W pobliżu dwa renomowane ośrodki czasowo-uzdrowiskowe. Znaczna dynamika rozwoju. Sam Zespół mieści się w gmachu miejscowego Sądu. Dysponuje 8 pomieszczeniami, w tym 5 pokoi adwokackich, jeden przeznaczony na sekretariat; mamy też jedno pomieszczenie gospodarcze (może być wykorzystane, jak przewidujemy, na pomieszczenie dla niektórych urządzeń technicznych i pracy na nich). Charakterystyczną cechą jest fakt, że Zespół działa w mieście granicznym. Znaczny odsetek spraw to sprawy graniczne (przede wszystkim karne, nierzadko cywilne). Ta okoliczność sprawia, że praktykę swoją dzielimy, zresztą chętnie, z wieloma adwokatami z innych miejscowości, niemal z całego kraju, którzy występują jako obrońcy w sprawach granicznych (sprawy karne skarbowe). Wśród osób szukających usług w naszym Zespole nierzadko pojawiają się cudzoziemcy z kłopotami dotyczącymi odprawy celnej, lub nasi najbliżsi sąsiedzi zza Olzy, obywatele CSRS, powiązani licznymi węzłami prawnymi wynikającymi ze stosunków rodzinnych i własnościowych w pasach granicznych po obu stronach granicy. Dodać do tego należy, że pierwszy etap rozwiązywania trudności lokalowych mamy dawno za sobą.

Drugi etap wyposażenia Zespołu we własne zespołowe meble, bibliotekę, obejmującą kilkaset tomów wydawnictw prawniczych i przydatnych w naszym zawodzie wydawnictw polityczno-społecznych, oraz urządzenia wnętrza odpowiadającego minimalnym, lecz wystarczającym wymaganiom estetyki pracy, mamy również za sobą. Jesteśmy zatem przygotowani do wkroczenia w trzeci etap „technizacji”, czyli unowocześnienia środków pracy.

Sądzimy, że to są przesłanki, dla których Zespół nasz, obok Zespołu Adwokackiego Nr 2 w Katowicach, znalazł się wśród dwu zespołów doświadczalnych. Doceniaamy płynące stąd korzyści, ale też i obowiązki. Stąd poczucie obowiązku zabrania głosu w tej sprawie przed szerokim kręgiem Kolegów. O wyposażeniu zespołów w nowoczesne maszyny do pisania nie trzeba chyba mówić. Ta kwestia, stara jak stare są zespoły, nie mogła i nie może być jeszcze w tej chwili rozwiązana w pełni wobec braku maszyn na rynku. Z zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości komunikaty o tym, iż są już one produkowane w kraju. Być może zakończy to epokę dzięki jednemu czy dwóm talonów na Izbę.

Szerszego nieco omówienia wymagają inne urządzenia. Do tych zaliczamy kolejno:

1) **dyktafony**. Możliwość dysponowania nimi rozwiązałaby wiele problemów związanych z bezpośrednim dyktowaniem pism maszynistce. W wielu wypadkach dobrze jest, gdy zespół dysponuje pracownicą specjalnie w tym celu zatrudnioną. Z reguły jest to któraś z pracownic odrywana od koniecznych prac kancelaryjnych wykonywanych dla Zespołu jako instytucji. Czasem problem dyktowania stwarza sytuacje kolizyjne między sekretariatem a członkami Zespołu, czasem między samymi członkami Zespołu. Cierpią na tym obowiązki kancelaryjne sekretariatu, cierpią stosunki koleżeńskie. Możliwość wykorzystania dyktafonów pozwoliłaby dyktować pisma w czasie niezależnym od czasu maszynistki, a jej przepisywanie — w czasie niezależnym od czasu adwokata i innych jej obowiązków. Co więcej, możliwość pisania z taśmy z wyłączeniem głosu pozwala pisać jej nawet w pomieszczeniu, w którym pracuje kilka osób, a nierzadko przebywają tam jeszcze klienci. Trudność w tym, że dyktafony nie są u nas produkowane. Można je nabyć tylko okazjnie lub sprowadzić, gdyby się dysponowało limitem dewizowym;

2) **magnetofony kasetowe (baterijno-sięciowe)**, produkowane w kraju,

ogólnodostępne w handlu, stosunkowo tanie — tylko do pewnego stopnia mogą zastąpić dyktafon. Jednakże brak przy nich takich urządzeń, jak słuchawki wyłączające równocześnie działanie głośnika i pedału do sterowania taśmą, utrudnia przepisywanie tak dalece, że mogą one być wykorzystane do tego celu chyba tylko wyjątkowo i w odniesieniu do drobnej korespondencji. Natomiast oddają one inne, znaczne usługi jako narzędzia do notowania przebiegu rozpraw, wystąpień obrończych adwokatów, przebiegu zebrań itp. Mogą być wykorzystane jako środek pomocniczy w szkoleniu zawodowym, pozwalają bowiem na kontrolę własnych wystąpień, spostrzeganie błędów treści i wymowy. Mogą czasem zastąpić długopis przy czynieniu notatek z akt przez podyktowanie do taśmy potrzebnych urywków, a następnie przez przesłuchiwanie taśmy. Istnieje zapewne jeszcze wiele sposobów praktycznego wykorzystania magnetofonu w pracy zawodowej adwokatów, tu nie wymienionych, które ujawniają się w miarę ich wykorzystywania i w miarę inwencji korzystających;

3) do urządzeń mogących oddać szczególne usługi zaliczamy te, które pozwalają na robienie kopii z akt i dokumentów. Do takich należą kserografy i fotokopiarki.

a) kserografy. W rachubę może wchodzić Kserograf typu Ks. 2 (cena w 1973 r. ponad 36.000 zł). Producent: Łódzkie Zakłady Kserograficzne. Dystrybutor: Przedsiębiorstwo Techniki Biurowej „Predom-Org”, Warszawa, ul. Górskiego 9. To urządzenie pozwala na robienie kopii z akt zszytych. Zaletą jego jest to, że kopie mogą być wykonane na każdym rodzaju zwykłego papieru. O korzyściach płynących z możliwości kopiowania akt (przy stosunkowo małym zużyciu czasu) nie ma co bliżej mówić. Raczej chodzi o trudności. Polegają one na tym, że urządzenie to może być w pełni wykorzystane w zespołach mieszczących się w gmachach sądowych bądź też w zespołach skoncentrowanych w jednym budynku, bądź wreszcie w ośrodkach o większej liczbie zespołów — pod warunkiem umieszczenia tych urządzeń w gmachu sądu przy równoczesnym takim uregulowaniu sprawy udostępnienia akt, które mogłoby być przyjęte przez sąd z zachowaniem wszelkich obowiązujących w tym zakresie zasad i przepisów. Takie rozwiązanie przyjęła według posiadanych przez nas wiadomości Warszawa. Do tego samego celu zmierzają Katowice.

Kserograf typu Ks. 2., ze względu na swoje rozmiary, wymaga nieco przestrzeni lub odrębnego, choćby niewielkiego pomieszczenia. Szczupłość lokalowa niewielu tylko zespołom pozwoliłaby na korzystanie z tego urządzenia.

b) fotokopiarki. W tym zakresie dysponujemy już własnym, praktycznym doświadczeniem. Od listopada 1973 mamy fototermokopiarkę. Oddaje nam duże usługi. Kopiujemy na niej dokumenty (np. takie, których kopie trzeba załączyć do kopii pism przeznaczonych dla stron w procesie, takie, których oryginałów nie chcą się pozbyć wtedy, gdy przepisanie na maszynie jest b. trudne lub zgoła niemożliwe, np. rachunki, faktury, dokumenty stanu cywilnego i inne rubrykowane dokumenty), kopiujemy akta lub części akt, mimo że robienie kopii z akt zszytych jest utrudnione, choć możliwe. Z usług naszej fototermokopiarki korzystali już koledzy zamiejscowi, otrzymując potrzebne im kopie z akt lub dokumentów, za równą kosztem własnym zapłatą na dobro konta 34a. Jedyną niedogodnością tego urządzenia jest to, że konieczny jest do niego specjalny, reglamentowany papier. Papier ten jednak można nabywać na podstawie zapotrzebowań w wojewódzkich oddziałach Przedsiębiorstwa Techniki Biurowej „Predom-Org”. Urządzenie jest małe, przenośne, nie wymaga specjalnych pomieszczeń;

4) powielacze. Ręczne powielacze spirytusowe oddają usługi i są jeszcze

ciągle w powszechnym użyciu. Nie te jednak chcielibyśmy widzieć w wyposażeniu zespołów, lecz powielacze elektryczne, które zresztą nie są nowością. Cechuje je wielokrotniona wydajność i lepsza jakość odbitek. Ich dystrybutorem jest również „Predom-Org.”. Setki pism, zawiadomień, wezwań, wniosków o treści schematycznej, wysyłanych rocznie przez każdego adwokata, przestałyby obciążać jego czas i czas sekretariatu, gdyby można je było powielić w zespole, w odpowiedniej ilości i przy odpowiednio dostosowanej treści. Zarządzanie zespołem też skorzystałoby na tym, zmniejszyłyby się bowiem koszty administracyjne o kwoty, które obecnie zespoły muszą poświęcać na różnego rodzaju druki; odpadłyby też kłopoty z szukaniem wykonawcy druków, bo drukarnie nie zawsze chętnie gotowe są przyjmować zlecenia. Zwrócić należy jednak uwagę, że posiadanie i korzystanie z takiego urządzenia podlega kontroli Urzędu Kontroli Prasy, o czym należy pamiętać;

5) w wielu zespołach ze względu na rozmieszczenie adwokatów i konieczność częstego kontaktowania się między nimi, a szczególnie między sekretariatem, kierownikami i członkami zespołu, bardzo praktycznym urządzeniem jest tzw. „Intervox”, tj. urządzenie do rozmów wewnętrznych, 10-połączeniowe, umożliwiające rozmowy między dwiema osobami i z wszystkimi naraz, ale, niestety, jednokierunkowe. Urządzenie to, używane w wielu instytucjach, jest dostępne w handlu;

6) Wreszcie warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno urządzenie. Wśród prospektów Przedsiębiorstwa Techniki Biurowej mamy prospekt elektrycznej maszyny do niszczenia akt. Można by wzmiankę o niej potraktować z odrobiną humoru, wyobrażając ją sobie jako końcowe urządzenie naszej zawodowej „taśmy produkcyjnej”. Jednakże zagadnienie akt starych nie jest pozbawione swojej wagi. Przeciętny zespół rocznie „produkuje” około 2.000 akt podręcznych, znaczną ilość akt i pism administracyjnych, księgowych itp. Kwestia ich przechowywania, „archiwizacji” w wielu zespołach jest w ogóle nie rozwiązana z braku miejsca, w innych — stanowi niemały problem. W tych zespołach, w których archiwizuje się akta i w których co pewien czas niszczy się roczniki, mogące — zgodnie z przepisami — ulec zniszczeniu, zwykle czyni się to przez spalenie. Tę formę niszczenia akt starych narzuca ich treść i niemożliwość oddania na makulaturę bez uprzedniego uczynienia ich nieczytelnymi. W naszym Zespole ktoś obdarzony poczuciem humoru zaproponował urządzenie corocznie — wzorem wsi beskidzkich — tzw. „szkubaczki”, tzn. zbiorowego darcia (skubania) akt, tak jak to na wsi czyni się z pierzem, przy wtórce pieśni i z tanecznymi przerwami. Akta tak „poskubane” byłyby nieczytelne i mogłyby w odpowiednich worach wędrować do składnicy makulatury. Pomysł przedni. Można go jednak ulepszyć, uprościć przez zastosowanie maszyny elektrycznej, która według uzyskanych przez nas informacji ma być w sprzedaży w wojewódzkich oddziałach „Predomu”. W ten sposób zespoły rozwiązałyby jeden z kłopotliwszych problemów organizacyjnych, nie puszczając z dymem cennego odpadu, jakim jest dla gospodarki państwowej zużyty papier. Zawsze znaleźlibyśmy amatorów na odtransportowanie tak spreparowanej makulatury do składnicy, a Państwo zyskałoby wiele, wiele ton papieru rocznie.

Dzieląc się z ogółem Kolegów tymi uwagami nie możemy się pozbyć wrażenia, że wyważamy niejako drzwi otwarte. Otwarte, ale trzeba przez nie przejść, i zanim przekroczymy ich próg, trzeba nabrać przekonania o celowości i pokonać niejedną trudność we własnym gronie i na zewnątrz, tzn. na skąpo zaopatrzonego rynku, co gorsza — na rynku nie zabiegającym o nabywcę. Skoro inicjatywa wychodzi od naszego organu centralnego, warto ją podchwycić i podtrzymywać, by wreszcie zbliżyć się trochę do czwartego kwartału XX wieku i nie zostawać zanadto w tyle za naszymi kolegami z innych krajów.

Na zakończenie gorący apel do Naczelnej Rady Adwokackiej, by nie ustawała w staraniach o uzyskanie pewnego, choćby niewielkiego limitu dewizowego na cele wyżej omówione.

Nie możemy się wprawdzie równać z zakładami produkującymi na eksport, ale przecież nawet w naszej pracy mamy okazję corocznie przysporzyć naszej gospodarce pewną ilość dewiz, w tym również ze strefy dolarowej, w prowadzonych sprawach cywilnych i karnych cudzoziemców dewizowych. Możliwość w tym względzie stworzyło przecież zarządzenie Ministra Finansów z dnia 23.VIII.1974 r. w sprawie zezwolenia dla zespołów adwokackich, adwokatów i Naczelnej Rady Adwokackiej na niektóre czynności obrotu wartościami dewizowymi (M.P. z 1974 r. Nr 30, poz. 182).

## **PROSZĘ O GŁOS**

ANDRZEJ SIKORA

### Kilka uwag na temat wykonywania ustawy z dnia 26.X.1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych

Ustawa z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych jest aktem ustawodawczym na dużą skalę, nie mającym precedensu w dziejach naszego powojennego ustawodawstwa rolnego, a jej znaczenie można porównywać z dekretem z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Zasięg wykonania ustawy jest ograniczony w czasie. Obserwując realizację prowadzonej kompleksowo akcji uwłaszczenia rolników, można dojść do wniosku, że na niektórych terenach, np. górskich obszarach województwa bielsko-bialskiego, gdzie sprawy własności gospodarstw rolnych są szczególnie powikłane, termin realizacji postanowień ustawy zostanie znacznie przekroczony. Niezależnie od tego skutki wydania wielkiej ilości aktów własności będą miały na pewno reperkusje w przyszłości po prawomocnym zakończeniu postępowania uwłaszczeniowego (sprawy ujawnienia się spadkobierców uprawnionych do spłat, problem zaliczenia nieruchomości do majątku dorobkowego małżonków i inne).

Z przedstawionych wyżej względów wynika, że wykonywanie ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych będzie jeszcze przez dłuższy czas aktualne w praktyce.

Ustawa ta, zwana w praktyce ustawą uwłaszczeniową, spowodowała, że na rozległe dziedziny prawa cywilnego wkroczyły organy administracyjne, nie zawsze fachowo przygotowane do przejścia tyłu trudnych i skomplikowanych pod względem faktycznym i prawnym spraw, nie posiadające też w tej dziedzinie większego